

Migranci z bronią przedarli się przez zaporę na granicy?

19 czerwca 2024

W programie „Pytanie Dnia” TVP Info, przewodnicząca Klubu Parlamentarnego Lewicy Anna-Maria Żukowska odniosła się do fali spekulacji i komentarzy, jakie wywołało zdjęcie migrantów zamieszczone w mediach społecznościowych przez profil „Służby w akcji”. Zdjęcie, przedstawiające ciemnoskórych cudzoziemców czekających na przystanku autobusowym, wywołało lawinę wpisów, szczególnie wśród prawicowych publicystów i polityków.[T]



Żukowska wyraziła swoje zdanie na temat tej sytuacji, podkreślając, że jest to kolejna nagonka na osoby czarnoskóre, prowadzona przez PiS w celach politycznych. „Po raz kolejny rozpoczęła się nagonka na osoby czarnoskóre, która jest prowadzona przez PiS w celach politycznych. Nie sposób przecież stwierdzić, że osoby na zdjęciu, które przechodzą przez przejście dla pieszych, są w Polsce legalnie lub nielegalnie. Duża ilość obcokrajowców ma przecież pozwolenie na pracę, posiada wizę”.[T]

Przewodnicząca klubu Lewicy wskazała na celowość takich publikacji, zaznaczając, że mają one wywołać niechęć do

obcokrajowców i są niebezpieczne. „Takie zdjęcia mają na celu wywołanie niechęci do nich i jest to niebezpieczne. Osoby, które przebywają w Polsce legalnie nie mogą być narażone na rasistowskie ataki, tylko dlatego, że dla posła PiS jest to dobre paliwo polityczne”. Dodała również, że uważa, iż inicjatywa tych działań mogła pochodzić z biura prasowego PiS. „Myślę, że ten pomysł zrodził się w biurze prasowym PiS, to jest skoordynowane i panowie się prześcigają, który będzie zbierał bardziej drastyczne komentarze pod wrzuconymi zdjęciami”. Polityczka zwróciła uwagę na prawne aspekty takich działań, sugerując, że mogą one być bliskie nawoływaniu do nienawiści, choć na razie pozostają w szarej strefie prawnej. „Takie wpisy nie są bezpośrednim nawoływaniem do nienawiści, to małe kroczki przed tym. Prawnicy PiS-u zadbali o to, aby te wpisy były w tej szarej strefie, aby nie narazić się na zarzuty. Nie wykluczam, że one się pojawią. W niektórych przypadkach będzie można dowieść przed sądem, że jest to nawoływanie do nienawiści”.[T]

W kontekście dalszych działań Anna-Maria Żukowska zapowiedziała, że zamierza poruszyć tę kwestię w rozmowie z Ministrem Sprawiedliwości Adamem Bodnarem. „Jutro widzę się z panem ministrem Bodnarem i poruszę tę kwestię. Być może Minister Sprawiedliwości będzie mógł wystosować wytyczne do prokuratur w tej sprawie i interpretacji takich zjawisk”. Podsumowując, posłanka skrytykowała posłów PiS za brak świadomości na temat liczby legalnych migrantów w Polsce. „Ja się dziwię posłom PiS, że przez 8 lat, kiedy rządzili, nie zauważyli, że mamy bardzo dużo legalnych migrantów. Teraz wyszli z limuzyn i okazało się, że ulice Warszawy są dużo bardziej różnorodne, niż wydawało im się z zaciemnionych szyb”.[T]

Portal „Wirtualna Polska” dotarł do informacji na temat tego, jaki los spotkał przybyszów z Czerlonki. Okazuje się, że polskie służby nie zawróciły ich z powrotem na Białoruś. „Po przesłuchaniu i złożeniu wniosków o nadanie statusu uchodźcy

pojechali w głąb Polski, wcześniej odwiedzając restaurację McDonald's w Białymstoku" – informuje WP.pl. „Migrantom towarzyszą aktywiści z organizacji, które świadczą pomoc prawną w złożeniu wniosków o objęcie międzynarodową ochroną. Przystanek w Czerlonce mógł być jedynym punktem orientacyjnym w okolicy i miejscem, do którego wzywany jest patrol do interwencji. Czerlonka jest przez nas monitorowana, nie ma powodów do obaw" – przekazała mjr Katarzyna Zdanowicz, rzeczniczka Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej. „[Migranci] Pojechali do placówki Straży Granicznej, tam przeprowadzono z nimi wywiad, który jest podstawą wszczęcia procedury o udzielenie ochrony międzynarodowej. Przygotowano im tymczasowe dokumenty i wskazano ośrodek recepcyjny. Ponieważ ośrodki recepcyjne są w innych województwach, odebraliśmy ich i zawieźliśmy do Białegostoku, skąd pojadą do ośrodków pociągiem" – mówi z kolei w rozmowie z portalem Agata Kluczevska z Podlaskiego Ochotniczego Pogotowia Humanitarnego.[NCz]

Szokujące jest to, że na różnych kanałach mediów społecznościowych można spotkać się z przypadkami ludzi, którzy wręcz chwala się tym, że pomagają w przemyśle ludzi. Dodatkowo w Internecie pojawiają się nagrania, o nie potwierdzonej na ten moment autentyczności, na których widać, jak migranci po przedostaniu się przez zaporę, biegną prosto do czekających na nich samochodów. Osoby, które zajęły się migrantami, udają lub naprawdę sądzą, że obawy Polaków związane z migrantami wynikają z rzekomego rasizmu. „Bo wyobraźcie sobie, czarni ludzie mogą: korzystać z przystanków, wsiadać do samochodów, jadać w restauracjach. Za pełnym przyzwoleniem polskich służb. Bo takie jest prawo. Naprawdę wolno im się przemieszczać, jeść w restauracjach" – pisze Kluczevska na „Facebooku”. [NCz]

Tymczasem te obawy nie wynikają z uprzedzeń. Niedawno pochowaliśmy żołnierza, który został zamordowany przez migranta na granicy. Teraz z kolei w sieci pojawiają się

szokujące nagrania z granicy polsko-białoruskiej. Na jednym z nich widać migrantów, którzy przedarli się przez zaporę. Z nagrania, które pojawiło się w mediach społecznościowych i jest podawane dalej przez internautów, może wynikać, że jeden z nich jest uzbrojony. Mężczyzna widoczny na materiale wideo trzyma w dłoniach przedmiot przypominający broń. Zachowuje się tak, jak osoba, która wie, jak posługiwać się bronią.[NCz]

Autentyczność nagrania nie została jeszcze potwierdzona. Jeśli jednak okaże się, że nie jest to fejk, to będzie oznaczało, że w okolicach granicy grasuje niebezpieczny, uzbrojony cudzoziemiec. Służby nie będą nawet wiedziały, jak wygląda ten osobnik, bo zarówno on, jak i jego towarzysz, mają zasłonięte twarze.[NCz]

Zdjęcie: X.com (Sluzby_w_akcji)

Źródła: [Trybuna.info](https://trybuna.info) [T], NCzas.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net